

będzie zmianę konstytucyi w duchu nam przychylnym uzyskać. To jest iluzya!

Ale to trzeba było wiedzieć pierwej, tak jak to ja wiedziałem po r. 1861 i 1862, jak ja to, zdaje mi się, dokładnie wyraziłem na sejmie krajowym zeszłego roku (huczne oklaski i brawo). I cóż panowie ci mówią jeszcze, że nam trzeba posyłać do rady państwa, tak długo, jak długo nie wywalczymy konstytucyi?! i to samo powtarzają rady powiatowe w adresach do księcia marszałka. Moi panowie! jak się naszym ministrom serce rozraduje na wieść o tych adresach! bo cóż te adresa wypowiadają? ażeby stać tak długo przy rezolucyi, jak długo się jej nie wywalczy. A właśnie im oto idzie, i o nic więcej, tylko o to, abyśmy ciągle łazili i łazili do rady państwa.

Owo powiedzenie moi panowie, stać przy rezolucyi — to są lisy farbowane (brawa i przeciągłe oklaski). To jest zdanie tych, którzy pod każdym warunkiem chcą iść do rady państwa. Mówią oni, że prawdę im powiedzą. Tak powiadali oni i zeszłego roku, ale mimo to my tej prawdy nie słyszeliśmy; i cóż zresztą, choćby im prawdę powiedzieli? Oto będziemy słyszeć parę mów dobrych, a przekonany jestem, że po większej części miernej wartości, których w rajchsracie będą słuchali bardzo cierpliwie, lub pójdą, jak się im podoba, do bufetu (brawa), — a potem jak przyjdzie do głosowania, przyjdą z bufetu i przejdą nad życzeniami naszymi do porządku dziennego (brawa i oklaski huczne). To będzie skutkiem wysyłania delegacyi do rady państwa, a żaden inny (głosy: prawda, prawda).

Teraz moi panowie muszę dotknąć jednej rzeczy i powiedzieć, jak delegacya postąpiła sobie w radzie państwa; niech ona to sama wytłumaczy przed panami. Przekonany jestem, że nie byłiby przeprowadzili rezolucyi, choćby mówili jak sami Demostenes; więc nie zarzucam tego, że nie wystąpili w obronie rezolucyi, że jej nie wyprowadzili z tych zakątków, bo to wszystko na jedno wychodziło: ona nigdy nie była uchwaloną.

Ale jedno, czego nie przebaczam delegacyi, to jest to milczenie uporczywe, które zachowywała podczas całej kadencji w radzie państwa (brawa).

Milczenie przy uchwale ustaw wyjątkowych, przez które zniesioną może być i zawieszoną konstytucya w każdej chwili; milczenie przy usprawiedliwianiu stanu obłężenia w Pradze (brawa i oklaski); milczenie przy uchwalaniu ustawy wojskowej (brawa i oklaski) — i mnóstwo innych: tem panowie moi zadała nam delegacya klęskę moralną, klęskę ogromną, jakiej my Polacy nigdy nie doznali na polu parlamentarnem (przeciągłe brawa i oklaski) — my, którzyśmy zawsze i wszędzie stawali w obronie wolności, wiernieśmy służyli postępowi, niosąc sztandar wzniesony, na którym stało wypisano: „za naszą i waszą wolność“ (brawa i huczne oklaski). Delegacya zaś uporczywie milczała i pozwoliła na to, żeby ośławiony pater Greuter stanął w obronie uciemnionej narodowości, w obronie wolności, a oni nasi delegaci nie mówili (przeciągłe brawa i oklaski).

Pytam się moi panowie: cożemy zyskali tem milczeniem, tem upokarzającym zachowaniem się naszej delegacyi, tem przyzwalaniem na wszystko co się tylko Niemcom i ministrom

pryśniło (brawa huczne i oklaski)?... nowe podatki i 800.000 wojska. (Brawa i oklaski przeciągłe).

Słyszeliście panowie co mówiono przeciw delegacyi dopiero tu w tej chwili, a mówiono tu o szkodzie materyalnej, jaką wyrządziła krajowi naszemu; lecz gdyby to były jeno szkody materyalne! (niepokój w zgromadzeniu, głosy: cicho! cicho!) W roku 1848 i w roku 1861 mieliśmy stanowisko tak poważne i tak poważane, że mogliśmy powiedzieć, że mieliśmy stanowisko nawet u naszych przeciwników nie tylko poczesne, ale i sympatyczne, mimo to żeśmy zawsze walczyli z nimi przy każdej sposobności ostro (brawa i huczne oklaski). Teraz zaś delegacya tem milczeniem, tem zachowaniem się biernem w obec zachcianek ministerswa i większości niemieckiej doprowadziła do tego, że nasi najwierniejsi przyjaciele, nasi naturalni sprzymierzeńcy, autonomiści i wszystkie narodowości te, które zarówno z nami są upośledzone przez rządy centralistyczne niemieckie, opuścili nas, a Niemcy, panowie, ci nami wzgardzili (głosy: prawda! prawda!), mimo to że delegaci wysługiwali się wierniej niż Jakób o rękę Racheli (przeciągłe brawa i oklaski!).

To jest, moi panowie, co może najwięcej zarzucam delegacyi; nie to, że nie przeparała tego, co niby zamierzyła, lecz że znowu i dziś chce tam iść, choć wszyscy wiemy, że nie przeprze tego, choćby 100 lat chodziła do rady państwa.

Więc moi panowie nie jest to szkoda materyalna, która by następnie przecież mogła być usunięta, lecz jest to klęska moralna, którąśmy srodze dotknięci zostali. Ta najwięcej mnie boli, to jest, co najwięcej mnie obchodzi, bo szkodę materyalną można przeboleć — czas ją wyleczy lub okoliczności przyjaźne; ale od klęski moralnej obrażone narodowe poczucie ze wstrętem odwrócić się musi. Sejm i delegacya nasza nie pojęli wielkości chwili, jaka nam się zeszłego roku nadarzała; sejm i delegacya nasza nie pojęli owego olbrzymiego ruchu dziejowego, społecznego i narodowego, który wówczas całą Europę przebiegał. Oni nie pojęli i nie zrozumieli chwili, która nam niedawno oddawała w ręce nasze losy naszego kraju. (Huczne brawa i oklaski.)

Nic jak tylko wystąpić trzeba było śmiało i należycie, a już byśmy mieli do tej chwili wszystko, czego pragniemy (huczne brawa i oklaski; głos: tak, tak, tak jest, a dziś mamy niewolę.)

A mimo to moi panowie, mimo tych zawodów i jawnej konieczności, że te małoduszne zabiegi tylko płonemni zostać mogą, nie tracono nadziei i zeszłego roku, kiedy mój wniosek odrzucony został. Oto powiedziałem wtedy, że jestem zupełnie spokojnym; ponieważ i to policzyć musimy do tajemnic moralnego porządku świata, że idea mieszcząca w sobie warunki żywotności i prawdy w końcu zawsze zwyciężyć musi! (głosy: prawda! prawda) Tak też i dziś powiadam, że zwyciężymy mimo mylnej drogi, na którą sejm wstąpił, i mimo tych błędów popełnionych przez delegacyę. (Huczne brawa i oklaski.)

Zwyciężymy temu wszystkiemu na przekór; więc moi panowie tego wszystkiego dostąpimy wprawdzie, ale tej wielkiej klęski moralnej, którąśmy ponieśli przez wysyłanie delegacyi do Wiednia nie tak prędko zapomniemy i nie tak prędko nas jej skutki przesładować przestana, — bo jest rzeczą pewną, co byśmy